

ANDRZEJ BRONK,
STANISŁAW MAJDAŃSKI

FILOZOFOWANIE W KONTEKŚCIE JĘZYKA

REFLEKSJE W ZWIĄZKU Z DOCIEKANIAM

ANNY WIERZBICKIEJ*

Jeżeli się dobrze rozejrzysz, znajdziesz badaczy, przyglądających się troskliwie sile słowa, tak jakby słowo było dokładnym odzwierciedleniem rzeczy. Ponieważ jednak słowa nadał rzeczom pierwszy człowiek na podstawie własnych racji, nie są one słowami precyzyjnymi, ponieważ rzecz da się określić bardziej precyzyjnie. Albowiem nie racja, którą powziął człowiek, jest racją istoty rzeczy, wyprzedzającej wszelką rzecz.

(Mikołaj z Kuzy)

Większość ludzi cierpi na rodzaj intelektualnej słabości, gdyż wierzy, że skoro istnieje słowo, musi ono coś oznaczać; wierzą, że jeśli istnieje słowo, musi mu coś odpowiadać w świecie.

(Fritz Mauthner)

1. Ukazanie się kolejnych prac Anny Wierzbickiej¹ wydaje się dobrą okazją do poczynienia ogólniejszych uwag i refleksji na temat relacji: język –

Ks. prof. dr hab. ANDRZEJ BRONK – Wydział Filozofii KUL, Katedra Metodologii Nauk, adres do korespondencji: 20-950 Lublin, Al. Raławickie 14, e-mail: andrzej.bronk@kul.lublin.pl

Dr STANISŁAW MAJDAŃSKI – Wydział Filozofii KUL, Katedra Metodologii Nauk, adres do korespondencji: 20-950 Lublin, Al. Raławickie 14.

* Tekst nawiązuje do odczytu: *Czy badając język, dowiadujemy się czegoś o człowieku?* (z odniesieniem do Anny Wierzbickiej), wygłoszonego w roku 2003 na XLIV Tygodniu Filozoficznym w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

¹ Anna Wierzbicka, uczennica Andrzeja Bogusławskiego, profesor na Wydziale Językoznawstwa w Australian National University, jedna z wybitniejszych postaci we współczesnym językoznawstwie. Uderzająca jest konsekwencja, z jaką od lat kilkadziesiąt podtrzymuje i rozwija swój program badawczy.

językoznawstwo – filozofia, zwłaszcza do postawienia pytania, czy badania językoznawcze uprawniają do tez ściśle filozoficznych. Czy i o ile, badając język, dowiadujemy się rzeczywiście – jak sądzi Wierzbicka – czegoś filozoficznie interesującego i ważnego o świecie (kultury) oraz o naturze człowieka?²

Najogólniej biorąc, odpowiedź jest pozytywna i poniekąd banalna: badając język, dowiadujemy się czegoś o rzeczywistości pozajęzykowej. Problem jest jednak subtelniejszy i wiąże się m.in. z aktywną lub pasywną rolą języka w poznaniu, tj. dotyczy pytania, kto kim powoduje („rządzi”) – człowiek językiem czy język człowiekiem, pozostającym we władzy języka? Problematyka to stara, bo dostrzegana (i wykorzystywana) już chociażby przez starożytnych sofistów i retorów, uczących, jak za pomocą języka wpływać na ludzkie myślenie o świecie i zachowanie. Dzisiaj wskazuje się również na „poznawczo-ekologiczny” wymiar zagadnienia: fakt semantycznego zaśmiecienia duchowego środowiska człowieka³. W otaczającym morzu słów, generowanych przez różnego rodzaju media, coraz trudniej dostrzec światełko prawdy.

W dziejach badań nad aktywną i pasywną rolą języka w poznaniu widoczne są trzy zasadnicze stanowiska: jednostronnie akcentujące czysto instrumentalną (receptywną) rolę języka w poznaniu, dostrzegające w aktywności języka wyłącznie zagrożenie dla poznania obiektywnego; skrajnie podkreślające aktywną rolę języka w poznaniu; usiłujące na różne sposoby wyważyć oba stanowiska. Aż do czasów nowożytnych przeważało widzenie języka jako mniej lub bardziej sprawnego, pasywnego i poznawczo neutralnego narzędzia poznania. Rzecz ciekawa, iż I. Kant, który podkreślał identyczność struktur myślenia ze strukturami rzeczywistości, nie poświęcił większej uwagi roli języka w poznaniu. Dostrzeżenie (w epoce odkryć geograficznych) istnienia wielości języków, z których każdy prezentuje inny sposób „widzenia” świata⁴, skierował uwagę filozofów i językoznawców na czynną rolę języka

² Odwołujemy się do następujących publikacji A. Wierzbickiej: *Dociekania semantyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum 1969; *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa: Wiedza Powszechna 1971; *Język, umysł, kultura*, Warszawa: PWN 1999 (bibliografia prac A. W., s. 545); *Co mówi Jezus? Objaśnianie przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych*, tłum. I. Duraj-Nowosielska, Warszawa: PWN 2002.

³ W. S t e g m ü l l e r, *Hauptströmungen der Gegenwartsphilosophie*, Stuttgart: Kröner 1975, s. X.

⁴ Nie chodzi tu dosłownie o „widzenie”, chociaż jest ono poznawczo najbardziej doniosłe. Krytycznie wobec metafory poznania jako „widzenia” wypowiada się R. Rorty (*Philosophy and*

w poznaniu. Skrajnym przypadkiem jest tzw. hipoteza Sapira-Whorfa, zakładająca wręcz determinującą rolę języka w postrzeganiu świata⁵.

2. Swymi dociekaniem A. Wierzbicka nawiązuje do trwających co najmniej od dwustu lat badań nad związkami między językiem a kulturą: W. von Humboldta, mówiącego o duchu języka (*Sprachgeist*) i o języku jako wyrazie ducha narodu (*Volksgeist*), do Sapira i Whorfa, traktujących język jako przewodnika po rzeczywistości społecznej, do badań D. H. Hymesa nad stylem poznawczym i J. B. Pride'a pragmatyki międzykulturowej (1999, s. 298). Własne podejście do języka określa jako interdyscyplinarne: semantykę językoznawczą należy uprawiać „z innymi dziedzinami – przede wszystkim z antropologią kognitywną, z psychologią kulturową, z «emocjonologią», [...] nawet z teologią” (tamże, s. 9). Uprawiając językoznawstwo z wyraźnymi ambicjami filozoficznymi, przypisuje (tamże, s. 8 n.) swej semantyce językoznawczej kilka celów, od najogólniejszego – filozoficznego, do partykularnych – ściśle językoznawczych. Nawiązując do tradycji semiotyki mentalistycznej Ockhama, Leibniza i Chomsky'ego, ma nadzieję – poprzez badanie języków jako systemów semantycznych, tj. systemów znaczeń – przybliżyć rozumienie wspólnej wszystkim ludziom natury umysłu i w ten sposób przyczynić się do poznania człowieka⁶. „Zainicjowany przez Chomsky'ego zwrot od «behawioryzmu» do «mentalizmu» był dla mnie zawsze wielkim pozytywnym, jakim było również rozumienie językoznawstwa jako drogi do poznania ludzkiego umysłu” (tamże, s. 6).

Co najmniej w intencjach A. Wierzbicka zajmuje pozycje filozoficzne, jak również psychologiczne czy socjologiczno-etnologiczne, kiedy – korzystając z językoznawczych technik badawczych – interesuje się związkami języka z kulturą: tym, jak w języku przejawia się kultura pewnego narodu. Badając język, można dojść do tego, jak człowiek kategoryzuje świat⁷. Wierzy, że

the Mirror of Nature, Princeton 1979, 1986²; wyd. pol.: *Filozofia a zwierciadło natury*, tłum. M. Szczubiałka, Warszawa 1994).

⁵ A. Wierzbicka krytykuje sposób podejścia etnolingwistyki: „Większość tradycyjnych prac na temat języka i kultury w stylu Whorfa cierpi [...] na skutek arbitralności, subiektywizmu oraz skłonności do fantazjowania nie ograniczanej żadną ścisłą metodą” (1999, s. 401).

⁶ A. Wierzbicka nie wspomina o tradycji hermeneutycznej (W. Dilthey), według której, badając ekspresje ludzkie w postaci językowych artefaktów, dowiadujemy się, kim jest człowiek, twórca kultury.

⁷ Istnieje pogląd, że metafizyka Arystotelesa to nic innego, jak nawiązanie do gramatyki języka greckiego i greckich kategorii językowych, głównie mówienia podmiotowo-orzecznikowego (dostrzegł to np. F. A. Trendelenburg).

badanie znaczeń gramatycznych właściwych różnym językom pozwoli dojść do „typologii semantycznej języków świata, uwypuklającej różne perspektywy poznawcze odzwierciedlane i kształtowane przez te języki” (tamże, s. 401). Filozoficzne w badaniach A. Wierzbickiej jest przekonanie, że świat przełamuje się w języku i że poprzez język można dotrzeć do natury człowieka⁸. Filozoficzna jest chęć wyjaśniania zjawisk językowych „poprzez ich odniesienie do «natury człowieka»” (tamże, s. 303). Filozoficzna jest teza, że zdolności językowe należą do natury człowieka.

Filozoficzny, ze względu na ogólność, jest zamiar A. Wierzbickiej całościowego opisu języka (a nie tylko wybranych jego partii) poprzez znalezienie wyrazów (pojęć, znaczeń) elementarnych, tzw. indefinibiliów („prymitywów”⁹), „które wystarczą do «przetłumaczenia» (wyeksplikowania) wszelkich zdań w języku naturalnym” (1971, s. 15 n.). Semantyka językoznawcza „podejmuje stare i wielkie pytania, postawione – i dotąd nie rozwiązane – przez filozofów. Pyta więc: Jakie wyrazy można uznać za intuicyjnie zrozumiałe i nie wymagające definicji? W jaki sposób przy pomocy tych wyrazów zdefiniować (czy, jak się częściej mówi – «wyeksplikować») wszystkie inne wyrazy, którymi się posługujemy?” (tamże, s. 15).

Do filozoficznych wątków badań A. Wierzbickiej należy próba wiązania semantyki z generatywizmem N. Chomsky’ego: łączenie w jednym programie badawczym wątku analizy znaczeniowej wyrazów z wątkiem analizy znaczeniowej zdań (poszukiwanie „głębokiej struktury” języka). „Współczesna semantyka językoznawcza widzi w tych programach jeden program. Co więcej, można powiedzieć, że właśnie w uświadomieniu sobie jedności tych dwóch zadań dostrzega swą szansę” (tamże, s. 15). Przyznając z jednej strony, że jej poglądy kształtowały się „pod wpływem urzeczeń i inspiracji pozytywnych” Chomsky’ego (1999, s. 5), A. Wierzbicka oświadcza z drugiej strony, że nigdy nie próbowała iść w ślady samego generatywizmu i walczyła przeciwko jego wpływowi w językoznawstwie. Zarzuca lingwistycy kartezyjańskiej nastawienie antysemantyczne: „próby poszukiwania (poprzez język) prawdy o umyśle ludzkim zostały radykalnie odcięte od próby badania języków jako systemów semantycznych, tzn. systemów znaczeń” (tamże, s. 6).

⁸ „Dobrze udokumentowane uniwersalia gramatyczne rzeczywiście mogą dawać wgląd w «naturę człowieka» lub potwierdzać teorię człowieka proponowaną przez antropologię, psychologię lub filozofię” (1999, s. 303).

⁹ A. W i e r z b i c k a, *Semantic Primitives*, Frankfurt a.M.: Atheneum 1972.

3. Żeby zrealizować swe językowo-filozoficzne cele, A. Wierzbicka uprawia językoznawstwo porównawcze z intencją budowy „specjalnego «języka semantycznego», dostępnego intuicji użytkowników któregośkolwiek języka naturalnego i mogącego stanowić praktyczne narzędzie do opisywania i porównywania języków i kultur. Język ten znany jest pod kryptonimem «NSM» (od «Natural Semantic Metalanguage», czyli naturalny metajęzyk semantyczny)” (1999, s. 8). Badania porównawcze w ramach etnosemantyki mają doprowadzić do ustalenia, po pierwsze, uniwersalnego leksykonu w postaci elementarnych jednostek semantycznych (pojęć absolutnie prostych, a zarazem uniwersalnych) i, po drugie, w ramach etnoskładni uniwersalnych konstrukcji składniowych w postaci gramatyki jednostek elementarnych, tj. sposobów łączenia jednostek elementarnych w większe całości¹⁰.

Ideę poszukiwania „prymitywów” przypisuje A. Wierzbicka m.in. średnio-wiecznym gramatykom spekulatywnym, kiedy „rozpowszechniło się przekonanie, iż struktura myśli ludzkiej jest jedna i niezależna od języka, w którym się te myśli formułuje, i w związku z tym zaczęto mniemać, iż również struktura gramatyczna równoznacznych zdań w różnych językach, przy wszystkich zewnętrznych różnicach, musi posiadać jakąś zasadniczą jedność, odzwierciedlającą ową tożsamość znaczenia i tożsamość myśli” (1971, s. 13). Szczegółne miejsce należy się tu W. Ockhamowi (*lingua mentalis*). Po drugie, wiąże ideę prostych (elementarnych) jednostek języka z tradycją lingwistyki leibnizjańskiej. Leibniz zauważył, „że aby objaśniać znaczenia słów, trzeba dysponować zespołem pojęć, które są zrozumiałe same przez się, i żeby takie objaśnienie rzeczywiście cokolwiek tłumaczyło, musi nas prowadzić od tego, co złożone i niejasne, do tego, co – stosunkowo przynajmniej – proste i jasne” (2002, s. 16). Stwierdza: „poszukiwanie «alfabetu myśli ludzkich» (*alphabetum cogitationum humanorum*), które postulował Leibniz, było w istocie równoznaczne z poszukiwaniem elementarnych jednostek semantycznych – «atomów znaczenia», poprzez które opisywać można wszelkie znaczenia wyrażane w jakimkolwiek języku” (1999, s. 6). Tradycja A. Wierzbickiej jest również leibnizjańska w innym jeszcze znaczeniu. „Lingwistyka «leibnizjańska» jest to także lingwistyka «mentalistyczna», skierowana na badanie umysłu ludzkiego. Właśnie Leibniz głosił, że języki są najlepszym zwierciadłem umysłu ludzkiego. Dla Leibniza jednak zainteresowanie dla umysłu ludzkiego

¹⁰ „Uniwersalne są nie tylko pewne słowa, jak DOBRY i ZŁY, KTOŚ i COŚ czy WIEDZIEĆ i CHCIEĆ, ale także określone gramatyczne (syntaktyczne) konstrukcje”, czyli układanie poszczególnych „cegiełek” pojęciowych w większej konstrukcji (2002, s. 20).

więzało się najściślej z zainteresowaniem dla struktury ludzkich myśli. Jego przekonanie, że języki są zwierciadłem umysłu ludzkiego, oznaczało, że droga do badania umysłu ludzkiego prowadzi przez badania semantyczne” (tamże, s. 6).

4. Gros „roboty” semiotycznej A. Wierzbickiej stanowią analizy językoznawcze, a tezy ściśle filozoficzne – antropologiczne, niekiedy raczej socjologiczne i psychologiczne – w postaci uogólnionych wypowiedzi na temat świata ludzkiego (w fenomenologicznym sensie *Lebenswelt*) i człowieka, pojawiają się okazjonalnie. Niezależnie od pytania, czy takie „odprzedmiotowane” widzenie jest usprawiedliwione, A. Wierzbicka postrzega globalnie dzieje filozofii jako dociekania nad znaczeniem słów, prowadzone także przez Platona, Kartezjusza, Spinozę czy Hume’a¹¹. Cały ten potężny wysiłek myśli ludzkiej oraz trwające przez dwa i pół tysiąca lat spory o znaczenie słów nie doprowadziły jednak, jej zdaniem, do żadnych wyników, bo zabrakło „metody, która pozwoliłaby na dokonywanie intersubiektywnie sprawdzalnego postępu” (1971, s. 11), pomimo że tacy filozofowie, jak Kartezjusz, Pascal i Locke, sądzili, iż metoda taka jest możliwa, i „mówili wprost, na czym ta metoda musi polegać” (tamże). Jej zdaniem metody takiej dostarcza współczesne językoznawstwo i na tym m.in. polega jego znaczenie dla filozofii.

W programie A. Wierzbickiej można dostrzec zbieżność z przekonaniem (niektórych) filozofów analitycznych, że najważniejszym, jeśli nie jedynym zadaniem filozofii jest analiza znaczeń. Zadanie, które postawili sobie filozofowie analityczni, nie zostało przez nich wykonane, bo nie mieli ku temu odpowiedniej metody, ale jest to możliwe za pomocą „nowej dyscypliny naukowej – semantyki językoznawczej” (1971, s. 15). Przedmiotem badań A. Wierzbickiej są języki naturalne: „treść wypowiedzi w językach naturalnych” (1969, s. 7). Dopowiadając, stwierdza: „przedmiotem analizy semantycznej są w proponowanym tu ujęciu wypowiedzi ludzkie, a więc mówiąc w uproszczeniu – zdania (lub grupy zdań), a nie wyrazy” (tamże, s. 9). Swą metodę nazywa różnie: opisem¹², analizą semantyczną lub parafrazą¹³. Aby

¹¹ „Platon pytał o znaczenie słów. Wątek pytań o znaczenie słów snuje się przez całą historię myśli europejskiej” (1971, s. 13).

¹² „Praca niniejsza chce opisywać teksty języka naturalnego w terminach tego języka naturalnego” (1969, s. 8).

¹³ „Dokonać analizy semantycznej wyrażenia A w języku N to [...] znaleźć taką parafrazę tego wyrażenia – takie wyrażenie B w języku N – które można traktować jako wyrażenie zbudowane w «języku semantycznym», tj. w metajęzyku opisu semantycznego” (tamże, s. 11).

być bliżej języka naturalnego, odrzuca stosowanie metod formalnych, jakimi posługują się logicy przy badaniu języka. „Jedynym spośród wymagań stawianych nowoczesnej teorii naukowej, którego praca nie chce i nie stara się spełnić, to formalizacja, ta bowiem wydaje się być jeszcze przedwczesna. [...] Ten sprzeciw wobec formalizacji ma [...] jedynie charakter «strategiczny», a nie pryncypialny” (tamże, s. 10 n.).

5. Praktyczną formą realizacji metody analizy semantycznej są językoznawcze poszukiwania przez A. Wierzbicką „alfabetu ludzkich myśli”, w postaci elementarnej grupy pojęć (kategorii wyrażań) i struktur gramatycznych wspólnych wszystkim językom. Uważa ona, że metoda analizy semantycznej pozwala (za Kartezjuszem) na wydzielenie wśród wszystkich słów języka pewnej niewielkiej liczby wyrazów, „które uzna się za intuicyjnie zrozumiałe i niedefiniowalne – i przy pomocy tych i tylko tych zdefiniuje się (czy «wyeksplikuje») całą resztę” (tamże, s. 12)¹⁴. Dodatkowo „wyrazy te mają być [...] nie tylko wystarczające – mają one być również konieczne do eksplikowania zdań. Chodzi o to, by lista wyrazów (wyrażań) niedefiniowalnych była minimalna. Minimalna, a wystarczająca” (1971, s. 16). Uniwersalia językowe „nie zależą ani od języka, ani od kultury społeczności, w której człowiek się rodzi, lecz są jednakowe dla wszystkich ludzi. Nic więc dziwnego, że ten sam zestaw podstawowych pojęć, na którym opiera się ludzkie rozumienie, odnajdujemy we wszystkich językach w postaci słów uniwersalnych: słowa uniwersalne odpowiadają uniwersalnym pojęciom, które stanowią wspólne wszystkim ludziom «cegiełki» myśli” (2002, s. 20)¹⁵.

W poszukiwaniu podstawowych jednostek języka A. Wierzbicka świadomie nawiązuje do idei i prób Leibniza zbudowania uniwersalnego języka naukowego (*characteristica universalis*). Pojęcia pierwotne (indefinibilia, „prymitywy”, „atomy znaczeń”¹⁶) nie są na poziomie słów (wyrażań), gdyż te są w różnych językach różne, lecz znaczeń, wtórnie obrazowanych przez parafrazy definicyjne. Elementarne pojęcia są zarazem pierwotne (wyjaśniają

¹⁴ „Analiza semantyczna jest rozumiana jako przekład złożonych znaczeń ukształtowanych w ramach tej czy innej kultury na język owych prostych (elementarnych) jednostek semantycznych” (1999, s. 7).

¹⁵ „Umysł każdego człowieka dysponuje s y s t e m e m s e m a n t y c z n y m: zespołem elementarnych pojęć («atomów logicznych») oraz reguł, według których z owych atomów buduje się złożone kompleksy – mentalne zdania, «myśli» czy «sądy»” (1969, s. 8).

¹⁶ Inne określenia: uniwersalia pojęciowe (2002, s. 19), uniwersalia leksykalne, słowa uniwersalne (tamże, s. 22).

wszystkie inne, natomiast same nie dają się już wyjaśniać), proste znaczeniowo (treściowo nierozkładalne)¹⁷ i uniwersalne, tj. obecne we wszystkich językach. Indefinibilia ustala się empirycznie, badając różne języki. W miarę badań ich lista się rozrasta i nie można *a priori* przyjąć, by została kiedyś zamknięta. W roku 2002 A. Wierzbicka wymienia około 60 „pojęć prostych”: „1. Ja, ty, ktoś, coś, ludzie, ciało; 2. Ten, ten sam, inny; 3. Jeden, dwa, niektóre, dużo, wszystko; 4. Dobry, zły, duży, mały; 5. Myśleć, wiedzieć, chcieć, czuć, widzieć, słyszeć; 6. Mówić, słowo, prawda; 7. Robić, dziać się (zdarzać się), ruszać się; 8. Być (istnieć), mieć; 9. Żyć, umrzeć; 10. Nie, być może, móc, bo (= ponieważ = z powodu), jeżeli; 11. Kiedy, teraz, chwila, po (potem), przed (przedtem), długo, krótko, przez pewien czas; 12. Gdzie, tutaj, pod, nad, daleko, blisko, z (tej) strony, wewnątrz; 13. Bardzo, więcej; 14. Rodzaj, część; 15. (Tak, taki) jak” (2002, s. 17).

Redukcyjne postępowanie A. Wierzbickiej – w postaci poszukiwania pierwotnych elementów (języka) – towarzyszy od początku filozofii (greckie *stoicheia, archai*), a potem nauce nowożytnej: poprzez analizę wielości chcą one dotrzeć do leżących u podstaw każdego zjawiska nieredukowalnych, prostych elementów. Analitycznej koncepcji wiedzy przeciwstawia się koncepcja holistyczna, przyjmująca, że całość jest czymś więcej niż prostą sumą jej elementów, i dlatego poznanie elementów nie zapewnia wiedzy o całości. Jak rozumieć tezę, że indefinibilia językowe są proste, jasne i intuicyjnie zrozumiałe (w każdym razie bardziej od innych wyrażeń)?¹⁸ Mamy tutaj do czynienia z kartezjańskim przekonaniem, że to, co proste, jest zrozumiałe (*veritas in simplicitate*). A przecież tak być nie musi¹⁹. O jaki rodzaj prostoty (treściowej nierozkładalności) oraz intuicji tutaj chodzi²⁰? O tym, że wymieniane przez A. Wierzbicką wyrażenia (ich znaczenie, pierwotność, liczba) nie są intuicyjnie zrozumiałe, świadczy chociażby liczba komentarzy na ich temat. „Przedmiotem badania ma być intuicja głęboka, oczyszczona z na-

¹⁷ Pojęcia proste „mają swoje wykładniki leksykalne (tj. odpowiadające im słowa) we wszystkich językach”. [...] „Słowa te mogą być polisemiczne, tzn. mogą charakteryzować się więcej niż jednym znaczeniem, ale przynajmniej w jednym z nich dokładnie sobie odpowiadają” (tamże, s. 19).

¹⁸ „Jedynie eksplikacje oparte na pojęciach intuicyjnie zrozumiałych mają prawdziwą moc wyjaśniania czegokolwiek. [...] «Objaśniając» niezrozumiałe wypowiedzi za pomocą niezrozumiałych słów, jedyne, co możemy osiągnąć, to wrażenie większej jasności, mające niewiele lub zgoła nie mające nic wspólnego z prawdziwym rozumieniem” (tamże, s. 16).

¹⁹ Bóg jest bytem prostym, niezłożonym, a równocześnie niepojętym.

²⁰ W dziejach filozofii intuicja była traktowana różnie: jako źródło już to poznania pewnego, już to poznania mało wiarygodnego.

lotów powierzchownych skojarzeń, z przesądów nabytych w toku tradycyjnego nauczania i lektur, fałszywych sugestii, które podsuwa forma języka itp.” (1969, s. 10), a ta jest wspólna dla wszystkich języków naturalnych.

„Prymitywy” tworzą zbiór rozłączny: jednym z warunków należenia do zbioru „prymitywów” jest to, by żaden z nich nie był definiowalny za pomocą innego. Z wielu powodów jednak nie wydaje się, by dało się to łatwo udowodnić, podobnie jak wykazać zupełność definicyjną „prymitywów”, tj. by ich zbiór był adekwatny, wystarczający do zdefiniowania wszystkich pozostałych wyrażeń.

Jeżeli wziąć pod uwagę fakt istnienia kilku tysięcy języków (martwych oraz żywych), to generalizacja A. Wierzbickiej może mieć tylko charakter opartej na intuicji hipotezy, zwłaszcza że lista „prymitywów” ustalana jest intuicyjnie. Sytuacja komplikuje się dodatkowo w przypadku uniwersaliów gramatycznych: uniwersalnych schematów składniowych, wspólnych wielu językom.

Przyjmując istnienie ostatecznych, krańcowych poznanie elementów, poza które nie można wyjść i za pomocą których da się zdefiniować wszystkie pozostałe, A. Wierzbicka zajmuje postawę prodefinicyjną. Skądinąd zastrzega się przy tym, że: „Definicja to nie jest algorytm dla maszyny, ani techniczna instrukcja. Definicja – to stwierdzenie równoważności dwóch wyrażeń, z których jedno, to definiowane, jest mniej rozczłonkowane, drugie, to definiujące, bardziej rozczłonkowane. Jeżeli wyraz czy wyrażenie definiowane jest w swojej stosowalności nieostre, nieprecyzyjne, to wyrażenie definiujące nie może być ostre! Przecież ono ma być równoznaczne z definiowanym. Jego ostrość czy nieostrość musi być taka sama jak ostrość wyrazu definiowanego. Inaczej byłaby to zła definicja” (1971, s. 23).

Jak patrzeć na istnienie zestawu uniwersaliów pojęciowych i gramatycznych? Najbliższym wyjaśnieniem wydaje się natywizm²¹ i aprioryczne formy w rozumieniu Kanta. Sama A. Wierzbicka jednak powołuje się na Pascala: „Skoro ludzkie rozumienie w całości opiera się na podstawowym zestawie pojęć intuicyjnie samych przez się zrozumiałych, a więc nie wymagających dalszego objaśniania, jasne jest, że do pojęć tych nie można dotrzeć za pomocą żadnych wyjaśnień oraz że pojęcia te nie mogą zależeć od indywidualnego doświadczenia człowieka. Jak argumentował Pascal [...] muszą one

²¹ Natywizm można rozumieć po platońsku, ale także ewolucyjnie, w postaci struktur i zachowań utrwalonych genetycznie w procesie ewolucji.

być wrodzone, stanowiąc z konieczności podstawę interpretacji wszelkiego naszego doświadczenia” (2002, s. 19 n.).

6. Badania nad językiem i uniwersaliami językowymi mogą być, zdaniem A. Wierzbickiej, wiarogodnym źródłem wiedzy o kulturze, człowieku, a także, a może przede wszystkim, o strukturach ludzkiego umysłu. „Jasna, precyzyjna, systematyczna analiza znaczeń zgramatyzalizowanych w różnych językach jest koniecznym etapem wstępnym każdego systematycznego badania wzajemnych związków między językowymi i pozajęzykowymi aspektami kultury” (1999, s. 401). Co więcej, „założenie o istnieniu elementarnych jednostek myśli ludzkich, które są zarazem elementarnymi jednostkami znaczeń, musi być [...] kamieniem węgielnym wszelkiej «semantyki kognitywnej». Jest ono również niezmiernie ważne dla badań nad kulturą, a w szczególności dla porównywania kultur; bo wszelkie porównanie wymaga jakiegoś *tertium comparationis*, jakiejś miary porównawczej, i postulowany przez Leibniza alfabet myśli ludzkich daje nam właśnie taką niezbędną miarę” (tamże, s. 6).

Badania nad językiem pomagają m.in. w ustaleniu tego, co etnologzy zajmujący się komunikacją nazywają skryptami międzykulturowymi (*cross-cultural scripts*)²². Z jednej strony poszczególne języki wykazują preferencje dla określonych sposobów mówienia, widzenia świata i zachowania, z drugiej zaś istnieją „prymitywy” semantyczne (*semantic primes*), wspólne wielu (wszystkim?) językom i kulturom. Obecne w pewnej tradycji skrypty językowe tworzą rodzaj interpretacyjnego tła, na którym jednostki sytuują swe działania i usiłują zrozumieć zachowania innych osób. Oprócz uniwersaliów językowych w każdym języku istnieją naturalnie językowe „partykularia”, słowa „w ogromnej większości jemu tylko właściwe i nie mają[ce] dokładnych odpowiedników semantycznych w innych językach”. „Zdania «Miłujcie waszych nieprzyjaciół» nie da się «od ręki» przetłumaczyć na wiele języków świata, a to dlatego, że w językach tych nie ma słów, których znaczenie odpowiadałoby słowom «miłować» («kochać») czy «nieprzyjaciół»” (2002, s. 19)²³.

²² A. W i e r z b i c k a, *Cultural Scripts: A New Approach to the Study of Cross-cultural Communication*, w: M. P ü t z (ed.), *Language, Contact and Language Conflict*, Amsterdam –Philadelphia: John Benjamins 1994, s. 69-88.

²³ „Każda kultura wytwarza inne postawy wobec uczuć, inne strategie uzewnętrzniania uczuć i inne metody radzenia sobie z uczuciami (własnymi oraz innych ludzi). [...] Aby badać rolę emocji we wzorcach kulturowych oraz znaczenie kultury w kształtowaniu i konceptualizacji emocji, musimy zwracać baczność uwagę na język we wszystkich jego aspektach – leksykalnym, gramatycznym i pragmatycznym” (1999, s. 189).

Teza realistyczna głosi, że w języku odzwierciedla się (obiektywny) świat, a teza idealistyczna (kantowska) – że to umysł, jako aktywny, kategoryzuje świat za pomocą apriorycznych form umysłu. Do tego drugiego nurtu w istocie nawiązuje teza (hipoteza) Sapirowska i Whorfowska, głosząca, że to język wpływa na sposób widzenia świata. Pytanie dotyczy tego, czy istnieją – jak głoszą realiści – struktury świata niezależne od języka i poznającego podmiotu, czy też – jak przyjmuje filozoficzna hermeneutyka – człowiek widzi świat takim, jakim go nauczyły widzieć język i kultura. A. Wierzbicka opowiada się za drugą możliwością: „Ponieważ konstrukcje składniowe właściwe poszczególnym językom ucieleśniają i kodyfikują pewne charakterystyczne dla nich znaczenia i sposoby myślenia, składnia danego języka musi w znacznym stopniu determinować jego profil kognitywny (poznawczy)” (1999, s. 341)²⁴. Zdaje sobie ona sprawę z tego, że teza o (determinującym) wpływie języka na widzenie świata nie jest oczywista: „Łatwo powiedzieć, że każdy język już w samej swojej strukturze ucieleśnia pewien światopogląd czy filozofię. Udowodnić to w ścisły i sprawdzalny sposób – to całkiem inna sprawa. Badacze zwykle traktują tezę Humboldta (czy Whorfa) – niezależnie od nieodpartego uroku, z jakim narzuca się ona intuicji – podejrzliwie i z pewną rezerwą. Może dlatego, że – jak wszystkim wiadomo – jej «oczywista prawdziwość» jest jednocześnie niezwykle trudna do udowodnienia” (tamże, s. 341).

7. Do szczególnie dyskusyjnych poglądów A. Wierzbickiej należy założenie, że badając język, dowiadujemy się również czegoś interesującego o naturze ludzkiej (widzenie człowieka przez okulary języka). „Dobrym polem [...] spotkania [językoznawstwa i filozofii – A. B.] są badania egocentryzmu i antropocentryzmu języka” (1999, s. 303). Podejmując (klasyczną) problematykę antropologiczną, autorka stawia pytanie, kim jest człowiek, i daje odpowiedź w postaci własnej definicji człowieka („Ludzie = istoty takie jak my”: 1971, s. 22). Zgodnie z podejściem redukcjonistycznym, formułuje ona następujące zadanie: „Zadanie, które sobie stawiamy, nie polega na tym, aby sformułować empiryczne kryterium pozwalające odróżnić człowieka od nieczłowieka. Chodzi nam przecież o coś zupełnie innego: o znalezienie formuły słownej, która pokazywałaby, co mamy w istocie na myśli wtedy, kiedy używamy w naszych wypowiedziach słów «człowiek», «ludzie». Formuły zbudowanej ze słów bardziej elementarnych” (tamże, s. 23).

²⁴ Notabene nie widać u A. Wierzbickiej rozróżnienia między poznaniem a myśleniem, przy którym to rozróżnieniu obstaje np. lubelska filozofia klasyczna (M. A. Krąpiec).

Główną myśl A. Wierzbickiej o powiązaniu między językiem i umysłem można próbować wyrazić następująco: ma ono „Janusowe oblicze” – jedną twarz, dostępną empirycznie, stanowi język naturalny, drugą zaś umysł, dostępny poprzez badanie języka. Obie „twarze” (sfery) są funkcjonalnie poniekąd „sklejone”. Historycznie, kognitywną różnicę między umysłem a językiem postrzegano słabiej, natomiast mocno widziano związki między umysłem, językiem i światem. Przyjmując, że w każdej sytuacji poznawczej jest coś *a parte linguae*, coś *a parte mentis* i coś *a parte rei*, A. Wierzbicka interesuje się bezpośrednio relacją język–umysł (język jako droga do poznania umysłu), a niewiele lub wcale relacją język–rzeczywistość lub umysł–rzeczywistość. Zajęcie się relacją języka do jego użytkownika nadaje jej badaniom charakter bardziej pragmatyczny niż semantyczny.

Na podstawie badań językoznawczych A. Wierzbicka odrzuca błędną, jej zdaniem, teorię na temat człowieka, również opierającą się na danych językoznawczych: że „człowiek ma skłonność do postrzegania siebie samego jako typowego [aktywnego – A. B.] wykonawcę czynności” (1999, s. 304). Uważając ją za hipotezę *ad hoc*, nie popartą niezależnymi dowodami²⁵, wysuwa, po przeprowadzeniu własnych badań językoznawczych, inną teorię, głoszącą, że mówiący widzi siebie przede wszystkim jako podmiot doświadczający (tamże, s. 303 n.), jako pasywnego odbiorcę działań innych osób. „Mówiący bardziej interesuje się tym, co jemu czynią inni ludzie, niż tym, co on czyni innym; jest on bardziej wrażliwy na to, jak działania innych ludzi wpływają na niego, niż na to, jak jego działania wpływają na innych” (1999, s. 306).

Fakt istnienia uniwersalnych pojęć i struktur gramatycznych, obecnych we wszystkich językach świata, traktuje A. Wierzbicka jako argument za istnieniem wspólnych struktur myślowych człowieka: uniwersalia językowe są zarazem elementarnymi jednostkami ludzkiego myślenia o świecie. Rygorystyczna analiza „właściwych danemu językowi kategorii składniowych” może być źródłem „szczególnie wartościowych danych dotyczących sposobów myślenia powszechnych w danej wspólnocie językowej” (tamże, s. 341). Czy to, co A. Wierzbicka uważa za naturę człowieka, jest tym samym, co ma na myśli filozof, kiedy np. stwierdza, że stanowi ją coś, co konstytuuje człowieka w jego byciu człowiekiem? Nadto czy to, co głosi o człowieku, wynika rzeczywiście z jej badań językoznawczych, czy też Autorka wie to wcześniej

²⁵ O teorii zakładającej egocentryzm mówiącego stwierdza, że „zakłada ona pewien pogląd na naturę człowieka [...], który [...] w żadnym razie nie jest ani nowy, ani zaskakujący – jest po prostu banalny” (1999, s. 307).

skądinąd, np. z antropologii filozoficznej? Wydaje się, że niewiele mówi ona o filozoficznie rozumianej naturze człowieka, natomiast wiele o różnicowaniach i podobieństwach językowych wśród ludzi. Filozoficzne bowiem pojęcie natury ludzkiej nie jest kategorią językoznawstwa, lecz pojęciem obcym na jego gruncie.

8. Problem polega m.in. na tym, że – powtórzmy – chociaż A. Wierzbicka deklaruje się jako językoznawca, to jednak ma temperament filozoficzny (ambicje uogólniające), tzn. prowadzi badania językoznawcze z intencją uzyskania tez filozoficznych (chce dojść do wiedzy o człowieku i niekiedy o świecie). Wypowiada twierdzenia, których zakres wychodzi poza wiedzę o samym języku i dane ściśle lingwistyczne, a więc nieuprawomocnione samym materiałem językowym.

A. Wierzbicka nie tłumaczy się ze swego sposobu pojmowania filozofii, zakładając jej intuicyjne rozumienie. Z pewnych kontekstów wynika, że rozumie ją jako światopogląd²⁶, kiedy np. pisze o etnofilozofii – poglądzie na świat ucieleśnionym w składni (1999, s. 342). W naszej ocenie, jeśli pewne partie rozumowań A. Wierzbickiej nazywać filozofią, jest to filozofia podmiotowa (filozofowanie pierwszoosobowe), a nie realistyczna, poruszająca problemy z pogranicza lingwistyki i filozofii, bardziej zainteresowana osią język–użytkownik niż osią język–świat. Jest to równocześnie filozofowanie niedemarkcjonistyczne i nieautonomiczne, właśnie w kontekście nauki, bo wykorzystujące wyniki nauk empirycznych do stawiania tez filozoficznych²⁷. Analogicznie do psychologizmu czy logicyzmu, postawę A. Wierzbickiej można w niejednym nazwać lingwistycyzmem. Byłaby to miejscami lingwistyka filozoficzna, a nawet filozofia lingwistyczna, zakładająca, że z filozofii można zrobić „porządną” naukę, jeżeli oprzeć ją na językoznawstwie, i że wyniki analiz lingwistycznych znajdują się u podstaw tez filozoficznych. Podejście to mieści się w ramach scjentyzacji filozofii: tym razem unaukowania filozofii przez filozofowanie z odniesieniem do języka i językoznawstwa. Przekonanie, że filozofię można uprawiać w kontekście językowym, jest zbieżne z podejściem filozofii analitycznej po „zwrocie w kierunku języka”

²⁶ „Każdy język już w samej swojej strukturze ucieleśnia pewien światopogląd czy filozofię” (1999, s. 341).

²⁷ W czasach postmodernistycznych ani filozofowanie demarkcjonistyczne, ani autonomiczne w stosunku do nauki nie tylko nie jest modne, lecz także – co więcej – uważane za błędne.

(*linguistic turn*), w wykonaniu A. Wierzbickiej bliskim deskrypcjonizmowi (brak formalizacji).

9. Można się zgodzić z A. Wierzbicką, że badając język, dowiadujemy się czegoś o jego użytkownikach i o kulturze, nie wydaje się jednak, by była to wiedza szczególnie filozoficznie ważna²⁸. Jeżeli uważać język za źródło wiedzy o świecie, to dotyczy ona świata danego językowo, czyli świata kultury. Traktując język mentalistycznie, A. Wierzbicka zajmuje w sporze o uniwersalia klasyczne stanowisko konceptualistyczne. Chociaż jako językoznawca bada język od strony materialnej – od strony napisów i dźwięków (*lingua verbalis*, *linguae vocales*) – interesuje ją w rzeczywistości znaczeniowa warstwa języka (*lingua mentalis*). Kiedy stawia tezę, że wszystkie języki są co do pewnych struktur tożsame, wówczas ma na myśli ich warstwę pojęciową²⁹. Teza o zróżnicowaniu języka ze względu na płeć (język feminalny) jest dość oczywista, podobnie jak to, że różne języki w odmienny sposób wyrażają emocje. Są to szczegółowe dyferencjacje językowe i kulturowe, które niekoniecznie muszą interesować filozofa.

Powtórzmy: badając język, na pewno dowiadujemy się czegoś o człowieku, twórcy języka – o jego umyśle, woli, emocjach, sposobach językowego, kulturowego, społecznego funkcjonowania – ale czy jest to wiedza filozoficznie podobnie doniosła w porównaniu np. z tezą, że człowiek jest bytem złożonym z istnienia i istoty, z materii i formy lub że jest osobą, której przysługuje godność? Dla metafizykującego filozofa mogą to być sprawy ciekawe, które mogą nawet, a niekiedy powinny, stanowić heurystyczny (empiryczny) punkt wyjścia jego badań, w postaci wyników (danych) badań empirycznych, z którymi musi się niekiedy jakoś liczyć, ale chyba niewiele więcej.

Teza, że we wszystkich językach świata można spotkać te same jednostki pojęciowe i struktury gramatyczne, jest na pewno jakoś dla filozofa interesująca. Chodzi przecież o znany problem uniwersaliów, czy i o ile coś jest językowe (*a parte linguae*), mentalne (*a parte mentis*), realne (*a parte rei*),

²⁸ „Sugerowano wielokrotnie, że słownictwo każdego języka może być zanalizowane, w części albo całości, przy użyciu skończonego zespołu składników semantycznych [...], począwszy od XVII w. był to komunał spekulacji filozoficznej i językoznawczej” (J. L y o n s, *Wstęp do językoznawstwa*, tłum. K. Bogacki, Warszawa: PWN 1975, s. 517).

²⁹ „Zdania równoznaczne, wszystko jedno, czy należące do tego samego języka naturalnego, czy do różnych, to zdania mające ten sam odpowiednik w *lingua mentalis*” (1969, s. 14).

rozważany w duchu właśnie konceptualizmu m.in. przez Ockhama. Utopijna jednak wydaje się wiara, że można będzie znaleźć dla wszystkich języków świata podstawowe, wspólne, pierwotne jednostki (*simplicia*) w postaci definicyjnie pełnego układu niezależnych pojęć, skoro nawet w systemach dedukcyjnych, budowanych metodą aksjomatyczną i operujących skończonym zbiorem wyrażen wyjściowych, udaje się to z trudem.

10. W przypadku A. Wierzbickiej mamy do czynienia z sytuacją typową dla wielu naukowców – fizyków, psychologów, socjologów, językoznawców – którzy, niezadowoleni ze szczegółowych wyników badań w ramach swej dyscypliny, zaczynają filozofować w sposób nie zawsze pogłębiony teoretycznie. Żadne argumenty empiryczne same nie uprawomocniają tezy, że struktury języka wyznaczają struktury umysłu lub że struktury umysłu wyznaczają struktury języka. Mimo deklaracji o unaukowieniu filozofii, argumenty A. Wierzbickiej na rzecz wypowiedzianych przez nią uogólnionych tez (filozoficznych) są bardziej ich ilustracją i eksplikacją niż ich przesądającym uprawomocnieniem. Sama autorka jest zresztą w ocenie swego podejścia, traktowanego tylko jako program, ostrożna. „Kiedy [...] językoznawca zaczyna na podstawie danych językowych spekulować o naturze człowieka w ogóle, powinien być niezwykle ostrożny, powinien starannie odróżniać ustalone fakty od hipotetycznych wyjaśnień” (1999, s. 303), bo „filozofie człowieka niełatwo poddają się testom empirycznym” (tamże, s. 305), tym bardziej że – jak przyznaje – podstawą konstruowanej przez nią teorii semantycznej jest jej własna intuicja językowa (1969, s. 9)³⁰.

A. Wierzbicka ostatecznie w ten sposób ocenia całość swego przedsięwzięcia: „u podłoża tej książki leży nie jakiś gotowy system semantyczny, ale poszukiwanie systemu” i „dopóki nie znamy ostatecznego kształtu «alfabetu myśli ludzkich» (wraz z jego wewnętrzną «gramatyką», tzn. regułami łączenia jednostek elementarnych w większe całości), wszystkie nasze analizy muszą być rozumiane jako tymczasowe” (1999, s. 7). Powołując się kolejny raz na Leibniza, stwierdza: „Podstawową metodą semantyki jest, jak to jasno widział Leibniz, metoda prób i błędów (*trial and error*)³¹. Semantyka (podobnie jak

³⁰ „Cała dotychczasowa praktyka badawcza w zakresie modelowania semantycznego zdaje się wskazywać, że intuicja wszystkich nosicieli języka jest istotnie jednakowa. Dlatego zbadać i opisać intuicję jednej osoby (własną) to zbadać i opisać intuicję wszystkich” (1969, s. 10).

³¹ Metoda „prób i błędów” jest uważana za najsłabszą w zakresie uzasadniania, natomiast stosowana jest w kontekście odkrycia, jako metoda heurystyczna. Okazała się jednak nader pożyteczna w ewolucyjnym poznaniu i opanowaniu świata przez człowieka.

filozofia) jest, jak sądzę, w znacznym stopniu drogą, kierunkiem poszukiwań raczej niż jakąś stojącą wodą, którą trzeba po prostu odnaleźć. Analizy znaczeń, oparte na niezamkniętym, «niedokończonym» systemie semantycznym, są siłą rzeczy «tymczasowe», jednakże kolejne przybliżenia do owego idealnego systemu sprawdzają się właśnie w konkretnych analizach” (1999, s. 7).

PHILOSOPHISING IN THE CONTEXT OF LANGUAGE
REFLECTIONS IN RELATION WITH ANNA WIERZBICKA'S INVESTIGATIONS

S u m m a r y

The linguistic studies written by Anna Wierzbicka have been an occasion for the remarks on the relationship between linguistics and philosophy and for the question whether linguistic enquiries entitle us to put forward philosophical theses. In particular, whether and to what extent we indeed learn something philosophically significant about the world (of culture) and the nature man and his mind by examining language. Defining here position as interdisciplinary, Wierzbicka draws on the studies of the relationship between language and culture, language and mind (language is a mirror of the mind – Leibniz). She claims that philosophy can be made a reliable science, provided it is based on linguistics, and the results of linguistic analyses can be found at the grounds of philosophical theses. Such philosophical references are A. Wierzbicka's attempts to combine semantics with generativism (Chomsky). Her intention to bring about a holistic description of language through defining elementary expressions (concepts, meanings), the so-called *indefinibilia* (“primitives”) can also be called philosophical in character. They suffice to define all the remaining expressions, and basic universal syntactic constructs in the form of a grammar of elementary units, i.e. the ways of combining elementary units into greater wholes. We think that Wierzbicka's procedure, her quest after primary elements (of language) are reducing. A. Wierzbicka's main idea, with regard to the relationship between language and mind, may be understood as follows: this is a Janus-faced relationship – one face (empirically accessible) is language, the other one is the mind accessible through investigations on language. Both “faces” (spheres) are somehow functionally “glued together”. In fact, however, Wierzbicka speaks little about the philosophically comprehended nature of man, whereas she speaks much about linguistic varieties and similarities among people. Generally speaking, while she declares herself to be a linguist, she has a philosophical temper and ambitions to generalise, i.e. she conducts linguistic studies with an intention to arrive at philosophical theses (by examining language she wants to obtain knowledge about the world and man). She issues statements which go beyond a purely linguistic knowledge and strictly linguistic data, hence they are not made legitimate by the linguistic material itself. A. Wierzbicka does not explain in more detail her way of understanding philosophy, assuming its intuitive comprehension. From some contexts it can be deduced that she takes it to mean a worldview. Should we call some parts of her reasoning a philosophy, it is then not a realistic philosophy but subject-oriented (first-person

philosophising), such that touches upon the problems of the borderline between linguistics and philosophy, more concerned with the axis language-user than language-the world. Simultaneously, it is a non-demarcated and non-autonomic philosophising, exactly within the context of science, for it takes advantage of the results of empirical sciences to pose philosophical theses. The belief that philosophy can be pursued within a linguistic context coincides with the approach of analytical philosophy with its linguistic turn. Despite her declarations to make philosophy more scientific, Wierzbicka's arguments on behalf of the generalised (philosophical) theses are more their illustration and explication than a decisive legitimacy. Her belief that one can find some common, primitive linguistic units (*simplicia*) in the form of a complete set of independent concepts for all languages of the world seems utopian. It is difficult to do it even in deductive systems, constructed by way of the axiomatic method and with a finite set of initial expressions.

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: językoznawstwo, filozofia, kultura, człowiek, natura ludzka, język, umysł, indefinibilia, uniwersalia językowe.

Key words: linguistics, philosophy, culture, man, human nature, language, mind, *indefinibilia*, linguistic universals.